

Echo

LUBONIA

ISSN 1731-2744

LUTY - MARZEC 2007

**MIESIĘCZNIK
BEZPŁATNY
NIEZALEŻNY
NIEDOTOWANY**

e-mail: imipress@op.pl
**PRZYJMujemy
REKLAMY
OGŁOSZENIA
KOMUNIKATY**

WIELKANOC

2007



*Wesołego
Alleluja*

GABINET STOMATOLOGICZNY

LEK. STOM. PAWEŁ DUDLIK
LUBOŃ, UL. ŻABIKOWSKA 16

tel. 061 893 27 55 kom. 0 501 221 442

czynny: poniedziałek, środa, piątek, sobota 8³⁰-15⁰⁰
wtorek, czwartek 14⁰⁰-20⁰⁰

DBAJ O ZDROWIE APTEKA "ŚW. JÓZEFA"



Luboń, ul. Sobieskiego 55a

czynna: pn. - pt. 8⁰⁰ - 21⁰⁰, sob. 9⁰⁰ - 15⁰⁰

tel. 061 893 44 99

POLECA: LEKI GOTOWE, RECEPTUROWE, PARAFARMACEUTYKI,
KOSMETYKI FIRM: AVENE, MUSTELA, IVOSTIN, VICHY,
DECLARE, BEZPŁATNY POMIAR CIŚNIENIA

MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTAMI PŁATNICZYMI

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

*Zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych,
wiosennego nastroju w domach*

oraz

smacznego święconego jajka

wszystkim Czytelnikom

życzy

zespół redakcyjny „Echa Lubonia”

SALON

OPTYCZNO-OKULISTYCZNY EREŃSKA

tel. 061 899 41 32

PAJO CENTRUM BOX 17 pn. - sob. 10 - 21
niedziela 10 - 19

GABINET OKULISTYCZNY 13 - 17

PEŁEN ZAKRES USŁUG OPTYCZNYCH

PRZY ZAKUPIE OKULARÓW

BADANIE OKULISTYCZNE GRATIS

PROMOCJA - OPRAWY PLASTIKOWE OD 17 ZŁ
- OPRAWY METALOWE OD 22 ZŁ

10% RABATU DLA RENCISTÓW
I EMERYTÓW

FIAT**Autoryzowana Stacja Obsługi****Stanisław Nagórski & Synowie**

Łęczycza k/ Poznania, ul. Północna 33

tel./fax 061 810 65 83

tel. 061 810 67 60

ALFA ROMEO**PRZEGLĄDY I NAPRAWY
GWARANCYJNE I POGWARANCYJNE****SERWIS BLACHARSKO - LAKIERNICZY****LANCIA****SERWIS****STACJA KONTROLI POJAZDÓW
PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE****SERWIS WSZYSTKICH MAREK SAMOCHODÓW**

- naprawa klimatyzacji
- serwis blacharsko-lakierniczy
- montaż Car-Audio
- serwis opon: sprzedaż, wyważanie, przechowywanie
- przeglądy i naprawy systemów AIR-BAG i ABS
- montaż systemów alarmowych i antynapadowych

Stanisław Nagórski & Synowie

Łęczycza k/Poznania ul. Poprzeczna 3

tel./fax 061 810 65 83, tel. 061 810 67 60

POMOC DROGOWA

czynne: pn. - pt. 7.00 - 17.00. sobota 8.00 - 14.00

PARTNER OPONY POLSKA**POL-AGRD****AUTORYZOWANY SERWIS OPON****MICHELIN****Kleber****BFGoodrich**

Two or more straight lines

kormoran

62-031 Luboń,

ul. Powstańców Wlkp. 48

tel. 061 813 12 46, 061 813 02 41

GODZINY OTWARCIA:

pn. - pt. 7.00 - 19.00, sob. 7.00 - 13.00

POL-AGRD**AUTORYZOWANY SERWIS OPON****SERWIS OPON
WSZYSTKICH MAREK**

- sprzedaż i wymiana oleju



- wymiana filtrów oleju i powietrza
- sprawdzanie i wymiana płynu hamulcowego
- ustawianie świateł

62-031 Luboń,

ul. Powstańców Wlkp. 48

tel. 061 813 12 46, 061 813 02 41

GODZINY OTWARCIA:

pn. - pt. 7.00 - 19.00, sob. 7.00 - 13.00

Unikalny w skali europejskiej obszar doliny Rospudy, zagrożony budową obwodnicy dla Augustowa, która może nieodwracalnie zniszczyć jego wyjątkowy charakter- był w lutym i marcu tematem wiodący we wszystkich polskich środkach masowego przekazu. Apel, w sprawie obrony Rospudy, w imieniu Rady Miasta Luboń, próbował wystosować do Prezydenta i Premiera RP radny Adam Dworaczyk. Jego inicjatywa (na sesji R. M. 1. 03.) nie uzyskała jednak większości głosów, wymaganej do przyjęcia dokumentu i wystosowania go, w formie oficjalnego głosu lubońskiego samorządu. Wątpliwości, co do zasadności apelu, wysunęli:- Włodzimierz Kaczmarek (z powodu zbyt jednostronnych informacji na temat zagrożenia Rospudy i konieczności uzyskania obiektywnej oceny sytuacji z bezstronnych źródeł), Piotr P. Ruszkowski (dlatego, że nie czuł się kompetentny, mówiąc (cyt.):... „nie chciałbym, aby rada w Białymstoku podejmowała decyzję na temat drogi na terenie Lubonia..”) oraz Andrzej Michalczyk (podzielając

DOLINA ROSPUDY NA FORUM RADY MIASTA LUBOŃ

zdanie Wł. Kaczmarka). Wydawało się, że tym samym inicjatywa umrze śmiercią naturalną, bo reszta Rady Lubonia podzieliła się na zwolenników i przeciwników ingerencji człowieka w środowisko naturalne, cudem zachowane na krańcach Polski. Szczęście dla inicjatywy głos zabrał Wiceburmistrz Marian Walny, który notabene kiedyś miał okazję, jako inżynier, pracować przy projekcie przyszłej obwodnicy dla Augustowa. Wypowiedział swoje zdanie krótko, acz dosadnie (cyt.):... „Ochrona zabytków i unikalnej przyrody ma ten sam charakter. Są dobra, które przez swoją unikalność są ważne dla całego kraju. Jeśli miasto Kraków chciałoby z jakichś powodów rozwalić Wawel, zdanie na ten temat powinni wyrazić wszyscy Polacy i nie pozwolić im na to. To samo dotyczy Rospudy!”... Po jego wypowiedzi radni zdecydowali, że sprawą Rospudy zajmą się podczas marcowej sesji. Czy Rada Miasta Luboń ostatecznie wystosuje swój apel w obronie polskiej przyrody- okaże się w marcu. Póki co wygląda, że nasi samorządowcy zdecydowanie bardziej preferują swoje własne bagienko od augustowskiego.

T. Kujawa

DYNGUS



OBYCZAJ WSZETECZNY

W wielkanocny poniedziałek Polacy od wieków polewali się wodą. Ten prastary zwyczaj ma swoje korzenie w pogańskich obrzędach powitania wiosny i pewnie dlatego, wraz z umocnieniem się na naszych ziemiach chrześcijaństwa, starano się go wykorzenić. Jak zapewne będziemy mogli się o tym przekonać podczas tegorocznego Wielkiego Poniedziałku-bezskutecznie! Jedną z najstarszych wzmianek pisanych o wielkanocnych damsko-męskich polewankach jest uchwała synodu diecezji poznańskiej z roku 1420 - „Dingus prohibetur” (łac.-zakazuje się dyngusa), w której znaleźć można te oto nakazy, skierowane do proboszczów parafii:... „Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet, a kobiety mężczyzn nie wazyli się napastować o jaja i inne podarunki, co pospolicie nazywa się dyngować, ani do wody ciągnąć, bo swawole i dręczenia takie nie odbywają się bez grzechu śmiertelnego i obrazy imienia Boskiego”...Niewiele sobie z tych zakazów robiono nawet w dawnych czasach, skoro w wydany trzydzieści lat później „Opisie obyczajów za panowania Augusta III” Wielkopolańin -Jędrzej Kitowicz- pisze:... „Gdy się rozswawolona kompania, panowie i dworzanie, panie i panny, nie czekając dnia swego, lali jedni drugich wszelkimi statkami, jakich dopaść mogli; hajducy i lokaje donosili cebrami wody, a kompania dystygowana, czerpając od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów, tak iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu. Stoły, stołki, kanapy, krzesła, łóżka, wszystko to było zmoczone a podłogi- jak stawy- wodą zalane”.... Współcześnie śmigus-dyngus też często, szczególnie w miejskich osiedlach, przybiera formy napaści czy walki na wiadra z wodą. Ale ze źródeł historycznych wynika, że na tym właśnie polega ta polska tradycja! **I. Szczepaniak**

W OBRONIE DOBREGO IMIENIA FIRMY!

Szanowna redakcjo! W zawiązku z pojawiającymi się atakami na moją firmę i artykułami posługującymi się fałszem i kłamstwami (co ma miejsce w miesięczniku, redagowanym przez radnego miejskiego - P. P. Ruszkowskiego, który wprost ziele nienawiścią do mojej firmy i mojej osoby) zwracam się do Was z prośbą o zamieszczenie odpowiedzi, jaką otrzymałem 12 marca b. r. z Kurii Metropolitalnej w Poznaniu, w sprawie zaskarżonego przeze mnie sposobu traktowania firm, świadczących usługi pogrzebowe

na cmentarzu parafii św. Barbary w Żabikowie. Z poważaniem **Bronisław Łopiński- Usługi Pogrzebowe-„Memento mori”**

Od redakcji: treść przesłanego nam pisma jest nie tylko istotna dla lubońskiego przedsiębiorcy, ale także pomoże uświadomić pozostałym mieszkańcom zakres przyśługujących im praw. Zatem publikujemy je w całości:

Szanowny Pan Bronisław ŁOPIŃSKI W odpowiedzi na pismo z dnia 23 stycznia b. r., w sprawie pochówków na cmentarzu parafialnym w Luboniu z dnia 1 marca b. r., oraz pismo skierowane do Księdza Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego i po pisemnym wyjaśnieniu Księdza Proboszcza z dnia 6 marca b. r. (doręczonym do Kurii 8 marca b. r.) podajemy, że zwrócono Księdzu Proboszczowi uwagę na konieczność przestrzegania przepisów ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, a w szczególności uprawnień wszelkich zakładów pogrzebowych do wykonywania tych czynności. Pouczono również Księdza Proboszcza o odpowiedzialności za naruszanie przepisów ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów.

Ks. Wiesław Garczarek
Wiceekonom Archidiecezjalny

KURIA METROPOLITALNA
Osiedle Dąbki 2
61-000 Poznań
tel. (61) 511 28-00
www.kuria.poznan.pl

Poznań, dnia 12 marca 2007 roku
N 1523/2007

Szanowny
Pan Bronisław ŁOPIŃSKI
ul. Między 1
61-000 Luboń

W odpowiedzi na pismo z dnia 23 stycznia br., w sprawie pochówków na cmentarzu parafialnym w Luboniu z dnia 1 marca br., oraz pismo skierowane do Księdza Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego i po pisemnym wyjaśnieniu Księdza Proboszcza z dnia 6 marca br. (doręczonym do Kurii 8 marca br.) podajemy, że zwrócono Księdzu Proboszczowi uwagę na konieczność przestrzegania przepisów ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, a w szczególności uprawnień wszelkich zakładów pogrzebowych do wykonywania tych czynności. Pouczono również Księdza Proboszcza o odpowiedzialności za naruszanie przepisów ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów.



Ksiądz Proboszcz Lic. Bernard Cichoń
Parafia św. Barbary
Luboń

JUŻ MOŻNA WPLACAĆ 1% NA WAŻNE SPOŁECZNE CELE

Stowarzyszenie Ludzi Dobrej Woli apeluje do właścicieli firm i mieszkańców Lubonia!

Gorąco apelujemy do wszystkich, którzy mają zobowiązania podatkowe za 2006 r. by przekazali 1 % należnego podatku na działalność statutową naszego Stowarzyszenia. Od ponad czterdziestu lat karmimy głodnych i bezdomnych, wspieramy wielodzietne rodziny dotknięte ubóstwem, pomagamy dzieciom, osobom starszym i niepełnosprawnym. Będziemy ogromnie wdzięczni za dar Państwa serc, który posłuży najsłabszym członkom lubońskiej społeczności, zapewniamy, że pieniądze przekazane naszemu Stowarzyszeniu nie zostaną zmarnowane! **Zarząd Stowarzyszenia**

Stowarzyszenie Społecznego Funduszu Ludzi Dobrej Woli w Luboniu (Organizacja Pożytku Publicznego)
62-030 Luboń, ul. Jagiełły 13, tel. 061 810 22 97
nr konta I Oddział PKO BP S.A. w Luboniu
nr 48 10 20 40 27 00 00 12 02 02 93 12 93



„Dzień kobiet” to wspaniałe marcowe święto. Przekonały się o tym członkowie Stowarzyszenia „Ludzi Dobrej Woli” w Luboniu, które zostały uhonorowane przez męską część Stowarzyszenia symbolicznym tulipaniem i...domowym plackiem! Uroczystość miała wyjątkowy charakter, bo ciasta upiekł własnoręcznie jeden z panów - p. Marek Borowicz, a oprawę muzyczną specjalnie dla pań przygotował p. Krzysztof Brych. Sympatyczna, niewymuszona atmosfera tak pomyślanego kobiecego święta na pewno sprawiła przyjemność wszystkim zaproszonym paniom. Członkowie Stowarzyszenia Ludzi Dobrej Woli stwierdziły gremialnie, że taki „dzień kobiet” wart jest powtórzenia w następnych latach, zwłaszcza, że przy okazji ujawniają się (w formie placków i rogalików) prawdziwe męskie talenty!

M. Rybarczyk

STOWARZYSZENIE LUDZI DOBREJ WOLI ZAPRASZA EMERYTÓW I RENCISTÓW NA BEZPŁATNĄ REHABILITACJĘ RUCHOWĄ ZAPISY W GODZ. 8.00 - 15.00 LUBOŃ, UL. JAGIEŁŁY 13



**Dla pań grał
Krzysztof Brych**

POSTNA UCZTA „TAJNIA”

W Wielki Czwartek- zwany też niekiedy „Cierniowym” w dawnej Polsce jadało się, na pamiątkę wieczery pańskiej, postną kolację. Nazywano tę ucztę „tajnią” a zwyczaj ten sięgał daleko, do czasów pogańskich. Po wielkoczwartkowej uczcie, złożonej z potraw o podobnym charakterze jak w Wigilię, wielu Polaków nic już nie jadło, aż do śniadania wielkanocnego! Za to na mogiłach przodków palono tego dnia ogień, po-

nieważ wierzono, że dusze zmarłych przychodzą się przy nich ogrzać. Stąd też, w kulturze ludowej, nazywano Wielki Czwartek Wielkanocą umarłych a ślady dawnych wierzeń i obrzędów dotrwały do naszych czasów w pieśni:

„W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek

Cierpiął Chrystus za nas smutek,
Pietrze, Pietrze weź te klucze
Idź do raju wypuść dusze”

Dzisiaj nie urządzamy już przed Wielkanocą uczt, które mają nas przybliżyć do świata zmarłych przodków, ale nadal w tym okresie zapalamy znicze na grobach bliskich...**I. Szczepaniak**

RADA MIASTA ZAPOZNAŁA SIĘ ZE STANEM BEZPIECZEŃSTWA LUBONIA

W czasie marcowej sesji (1. 03. 2007) nasz samorząd wysłuchał sprawozdań, przedstawionych Radzie Miasta przez komendantów służb mundurowych, czuwających nad bezpieczeństwem

mienia, zdrowiem i życiem mieszkańców Lubonia. Roczne podsumowania pracy podległych im jednostek przedstawili: w imieniu policji- kom. Maciej Wróblewski, straży miejskiej- Paweł Dybczyński i ochotniczej straży pożarnej- Zenon Twardowski. Najwięcej pytań mieli radni do Komendanta Policji w Luboniu, ponieważ obecność policjantów w mieście wpływa pozytywnie na poczucie bezpieczeństwa u obywateli. Komendant nie miał jednak w tym względzie dobrych wiadomości, ponieważ w jego opinii problemy kadrowe dotknęły już całą polską policję i trudno jest, mimo posiadania wolnych etatów, zdobyć wyszkolonego funkcjonariusza do pracy w terenie. Luboński komisariat na szczęście wspomagają „gościnne” patrole, kierowane do naszego miasta z KMP

w Poznaniu, ale i tutaj problemem są usługi, zwane pomocą prawną, (np. wykonywane w mieście dla innych jednostek ustalenia pobytu osoby, doręczenia dokumentów itp.), odciągające policjantów od rutynowych obowiązków. Dlatego zapewne, najpopularniejsze przestępstwa, jakimi są kradzieże i włamania, nadal w Luboniu- jak wynikało ze sprawozdania liczbowego- mają stosunkowo niski poziom tzw. „wykrywalności”.

„W Luboniu dzielnicowy jest jak yeti- wszyscy go znają, ale nikt jeszcze nie widział!” -takim żartem celnie podsumował dyskusję na temat „widzialności” policji w mieście radny- p. Włodzimierz Kaczmarek. Komendant Maciej Wróblewski zapewnił Radę Miasta, że podjął działania, aby zmienić ten stan rzeczy. Pierwszym krokiem będzie zapewne utworzenie piątego rejonu dzielnicowego, o co kom. M. Wróblewski już wystąpił do wyższych przełożonych.

M. Rybarczyk



**kom. M. Wróblewski - policja
i P. Dybczyński - straż miejska**

JAK WIOSNA - TO NAWOZY Z LUBONIA!

Zakłady Chemiczne Luboń Sp. z o. o. to nie tylko regionalny potentat w produkcji nawozów chemicznych, przeznaczonych dla potrzeb rolnictwa, ale także, (zwłaszcza w ostatnich latach) producent nawozów ogrodniczych o nowoczesnej formule, adresowanych do posiadaczy niewielkich ogrodów przydomowych oraz działkowców. Te nowe nawozy oznaczone są wspólną marką, noszącą nazwę: „Słoneczne ogrody”. (Znakiem rozpoznawczym dla klientów jest żółte słoneczko na zielonym tle, umieszczone na opakowaniu). Nawozy z tej serii konfekcjonuje się tak, by kupujący mógł je precyzyjnie zastosować i jak najlepiej wykorzystać. Nie trzeba się przy tym martwić, czy poprawnie dokarmiamy nasze ulubione kwiatki, trawnik lub iglaki, bo w serii „Słoneczne ogrody” są do dyspozycji nawozy wieloskładnikowe, odpowiednio dostosowane do określonego gatunku roślin. Nawet początkujący ogrodnik może bezpiecznie stosować tego rodzaju produkty! Marka „Słoneczne ogrody” firmuje obecnie



następujące produkty nawozowe: „Trawnik”, „Trawnik formula”, „Iglak”, „Iglak przeciwko brzoźwieniu igieł”, „Kwietnik”, „Warzywnik”, „Sad”, „Rododendron, azalia, wrzos”, „Uniwersalny”, „Saletra wapniowa”, „Wapniowo-magnezowy” oraz „Jesienny”. **Niewątpliwą zaletą wszystkich tych nawozów, oferowanych ogrodnikom i działkowcom przez lubońskie zakłady chemiczne-**

prócz skuteczności działania oczywiście jest ich przystępna cena! Więcej informacji na temat poszczególnych mieszanek nawozowych można znaleźć na stronach internetowych Zakładów Chemicznych: Luboń (www.lubon.com.pl). Piękny ogród wymaga pielęgnacji, której częścią jest nawożenie. Z lubońskimi nawozami łatwiej to zrobić!

Opr. L. Koralewska

INFORMACJE BIURA MAJĄTKU KOMUNALNEGO

INWESTYCJE W LUTYM 2007

Kanalizacje sanitarne:

Firma WODAN Andrzej Szypura z Lubonia kontynuowała budowę kolektora sanitarnego fi 800 mm w ulicy Dworcowej, na odcinku od ul. Konarskiego do ul. Mazurka.

Do zakończenia robót pozostało tylko odtworzenie nawierzchni asfaltowej, co zostanie wykonane po ustabilizowaniu się warunków atmosferycznych i wznowieniu produkcji asfaltu przez wytwórnię.

Przedsiębiorstwo Instalacyjno Budowlane HARBART Sp. z o. o. z Poznania kontynuuje prace związane z odbudową nawierzchni ulicy Konarskiego po zakończonej budowie kanalizacji.

Modernizacje nawierzchni ulic i chodników:

Firma „TOR-BRUK” Sp. z o. o. z Poznania zakończyła montaż nowych latarni oświetlenia ulicznego w rejonie nowoprojektowanej ulicy, łączącej ulicę Unijną ze Źródłą. Szacujemy, że ustabilizowanie się warunków atmosferycznych i wznowienie produkcji asfaltu przez wytwórnię, umożliwi zakończenie tej inwestycji do połowy kwietnia br.

Leszek Michalik- Biuro Majątku Komunalnego



CMENTARZ KOMUNALNY

**Luboń,
ul. Armii Poznań 51 c**

**Administrator:
Biuro Majątku Komunalnego
tel. 061 813 11 20
(w godz. 9⁰⁰ – 15⁰⁰)**

**W sprawach o pochówek-
tel. 061 813 12 62
(przez całą dobę)**

Od redakcji: Odkrywanie przeszłości naszego narodu bywa bardzo pasjonujące. Jak bardzo? O tym wiedzą tylko kolekcjonerzy pamiątek historycznych! Przedstawiamy naszym czytelnikom mieszkańca Lubonia, którego pasją jest zbieranie starych krzyżyków i medalików z wizerunkami świętych patronów.. **Oto opowieść p. Romualda Komischke o jego kolekcjonerskiej pasji:** -Historią interesowałem się już jako młody chłopak. Jak wielu moich rówieśników miałem wtedy

ków i tak zrodziła się prawdziwa pasja. Mam teraz w swoich zbiorach pokaźną ilość medalików. Dlaczego właśnie medaliki? Może dlatego, że bywają tak bardzo różnorodne i że niewiele osób w Polsce się nimi kolekcjonersko interesuje? Mało kto wie, że w pewnym okresie medaliki były nie tylko oznaką wiary katolickiej- ale również symbolem przynależności narodowej! Był w naszej historii okres (zabory), kiedy zabraniano używania polskiej symboliki narodowej, dlatego odru-



Romuald Komischke

kolekcjonujących medaliki w sposób fachowy. Jeżeli ktoś zbiera monety, to na ich temat znajdzie wiele opracowań, katalogów, oraz specjalistycznych artykułów prasowych. Dzięki temu ma możliwość weryfikacji wartości swoich zbiorów. Monety mają znaki mennicze, noszą imię władcy, rok wybitcia. Medaliki rzadko oznakowane są datą lub znakiem medaliera. Wszystkie podzielić można jednak na kilka charakterystycznych grup. Są więc medaliki: odpustowe, misyjne, z konsekracji kościołów, kanonizacyjne, tzw. „koronatki” oraz poświęcone uroczystościom jubileuszowym. Szukając informacji na temat poszczególnych grup mogę, chociaż nie do końca pewnie, określić rok wybitcia. Mając trochę wiedzy na temat sposobów wybijania, pisowni a także umieszczania wizerunku, można również w przybliżeniu datować medalik. Mam w swoich zbiorach medaliki z całą pewnością pochodzące z początku XIX wieku i kilka wcześniejszych. Nie mogę jednak powiedzieć, który z nich jest dla mnie najcenniejszy, bo każdy na swój sposób był niemyym świadkiem minionej epoki. Dla mnie osobiście każdy eksponat z mojego zbioru oznacza inną przygodę, wiążącą się z jego pozyskaniem. I to tak naprawdę pociąga mnie w kolekcjonerstwie historycznym!

ROMUALD KOMISCHKE KOLEKCJONER MEDALIKÓW



**Francuski medalik
z wizerunkiem Matki
Boskiej**

w swoich zbiorach stare lampy naftowe, białą broń, medale, porcelanę i stare monety. Jednak prawdziwa przygoda z historią zaczęła się dla mnie wtedy, gdy zamieszkałem w Luboniu i poznałem Ryszarda Jaruszkiewicza, który był wówczas prezesem Lubońskiego Stowarzyszenia Historycznego. Dopiero wtedy zaczęło się świadome zbieranie okrucich historii, cudem zachowanych w naszym niszczonej wojnami kraju. Zainteresowałem się różnymi formami medalików i symboli religijnych, noszonych kiedyś przez naszych dziadków i pradziad-



**Eksponaty najstarsze
w kolekcji - rysunki
dokumentujące treść**

chem patriotyzmu było noszenie medalików świętych w widoczny sposób. Zaborcy ograniczali, lub całkowicie zabraniali, wybijanie nowych medalików, ale to jeszcze bardziej zachęcało Polaków do manifestowania swej narodowości. Pewną motywacją do zajęcia się tematem medalików była dla mnie chęć poznania czegoś nowego. Jak już wspominałem, mało jest osób,

35 lat temu p. Stanisław Gensler, (znany dziś wszystkim jako Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Spójnia” w Luboniu), był młodym pracownikiem lubońskich Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego i jednocześnie członkiem fabrycznej ochotniczej straży pożarnej. Rodzina Genslerów mocno związana była z zakładami, bo w tej fabryce otrzymali pracę i mieszkanie. Los sprawił, że mieszkali w budynku nr 45, (znajdującym się kilka metrów w bok od dekstryniarni). Pamiętnej nocy- 22 lutego 1972 r. -Stanisław Gensler miał 22 lata, jako strażak uczestniczył w akcji ratunkowej po wybuchu „dekstryny”. Na naszą prośbę Pan Prezes zgodził się opowiedzieć czytelnikom „Echa” swoje wspomnienia.

-Wieczorem, 22 lutego 1972 roku wcześniej położyłem się spać.-Wspomina dziś Stanisław Gensler.- Wróciłem z kursu mechaników motopomp strażackich z Kościana i miałem zamiar „odepać” zaległości. Z mocnego snu wyrwał mnie huk eksplozji. Usłyszałem ostry brzęk szyb, pękających w pokoju rodziców. Nie było światła. Mając jeszcze w pamięci alarmy bojowe, trenowane w wojsku (z którego wyszedłem kilka miesięcy wcześniej), ubrałem się w kilkanaście sekund i wybiegłem z domu. Podświadomie wiedziałem, że eksplozja nastąpiła w „dekstrynie”, ale nie dopuszczałem myśli, że mogła mieć takie skutki! Fabryka tonęła w ciemnościach, w powietrzu unosił się kurz i lepki pył, słychać było głośny syk pary. Biegłem w kierunku portierni, bo tam były klucze od naszej remizy. Po drodze zobaczyłem nadbiegających kolegów z OSP: Czesława Krajewskiego i Mariana Tylkę oraz Jerze-

23.02.1972 -
teren wybuchu



go Zandera, (który zdążył już pobrać klucze). We czwórkę dopadliśmy drzwi remizy. Siadłem za kierownicą naszego samochodu, włączyłem światło szperacza i wyjechaliśmy na drogę fabryczną, zatarasowaną gruzem. Zrozumieliśmy- nie ma „dekstryny”! Musieliśmy szukać objazdu i dojścia do hydrantu. Niestety, wkrótce okazało się, że wody blisko nie będzie! Przypomnieliśmy sobie wtedy o stołówce fabrycznej, gdzie była wewnętrzna instalacja wodna. Tam podłączyliśmy naszą pompę i przystąpiliśmy do gaszenia niewielkich ognisk pożarów, pojawiających się na gruzach budynku. Wszystko to trwało zaledwie kilka minut! W tym czasie w fabryce zaczął się ruch. W ciemnościach słyszeliśmy bieganinę i nawoływania zdezorientowanych ludzi. Z gruzowiska zaczęły dochodzić jęki i coraz głośniejszy syk. Na szczęście w zakładzie działała całodobowa centrala telefoniczna. Dyżurna telefonistka wysyłała telefonogramy alarmowe według instrukcji, opracowanej na czas szczególnego zagrożenia. W niedługim czasie już nie byliśmy sami. Z pomocą pośpieszyły najbliższe jednostki ochotnicze :OSP Luboń, OSP „Fosfory”, a po nich zawodowe jednostki strażackie i milicja. Po godzinie dowodzenie akcją przejął oficer straży pożarnej. To on, lepiej niż my- młodzi- ocenił powagę sytuacji i natychmiast zadysponował wezwaniem na pomoc wojska z ciężkim sprzętem. Zanim nadjechały czołgi i transportery gasienicowe, zdążyliśmy ręcznie odgruzować znane nam wejścia do budynku.

Stanisław Gensler



Wierzyliśmy głęboko, że uratujemy zasypanych ludzi... Nie wiedzieliśmy, że pracownicy „dekstryny” w większości już nie żyli. Wchodząc pod zwały gruzu i fantastycznie powyginanego żelastwa narażaliśmy własne życie, ale nie pamiętaliśmy o sobie, ogarnięci przeogromną chęcią uratowania tych, których przecież dobrze znaliśmy! Wczesnym rankiem, kiedy w całości zobaczyliśmy ogrom zniszczeń, nasza nadzieja na uratowanie kogokolwiek zaczęła niknąć, zwłaszcza, że natykaliśmy się jedynie na zwłoki, przygniecione resztkami murów i maszyn. Tylko kolega – Czesław Krajewski miał więcej szczęścia – znalazł kobietę, dającą jeszcze oznaki życia, uwięzioną w gmatwaniu stalowych prętów. Wszedł i przeciął pręty. Wiem, bo mu w tym pomagałem. (Kolega Krajewski uratował jeszcze dwie osoby, został później uhonorowany za ten bohaterski czyn tytułem Wielkopolanina roku 1972 r.) Pamiętam, że tamtej nocy i przez cały następny dzień nie czuliśmy zmęczenia. Pozostawialiśmy na terenie fabryki, chociaż prawdę mówiąc większość zadań ratowniczych wzięły już na siebie zawodowe jednostki strażackie i wojsko. Widzieliśmy, jak wydobywano kolejne zwłoki i nasza nadzieja topniała... Eksplozja, która miała swój początek w przyziemiu budynku, nie dała szans pracownikom „dekstryny”. Stara, solidnie zbudowana konstrukcja, o grubych murach zwiększyła siłę wybuchu. Wszystkiego tego dowiedzieliśmy się jednak po fakcie, kiedy analizowano przyczyny i skutki zdarzenia, a także ...poszukiwano winnych. (W pierwszym dniu po wybuchu mówiło się nawet o dywersantach!) W ciągu czterech dni akcji ratowniczej i usuwania skutków wybuchu na terenie fabryki rozegrała się tragedia rodzin pracowników nocnej zmiany. Byliśmy tego świadkami. Dlatego, kiedy zorganizowano państwowy pogrzeb ofiar, nie chciałem w nim uczestniczyć. My – strażacy – pożegnaliśmy ich dużo wcześniej – w chwili, kiedy z gruzów wynoszono kolejne szczątki! Kiedy teraz przechodzę obok obelisku, stojącego dziś na terenie dawnego WPPZ, przypominam sobie pełne gruzu piwnice, które są pod tym pomnikiem. (Gruzowisko usunięto jedynie do stropów piwnic. Resztę zasypano i wyrównano teren.) Myślę, że ofiary „dekstryny” częściowo nadal w tych gruzach spoczywają! Z okazji 35 rocznicy tamtej tragedii może warto byłoby obelisk ogrodzić i zabezpieczyć prawnie teren wokół pomnika?...

Ze Stanisławem Genslerem, uczestnikiem akcji ratunkowej po wybuchu „dekstryny” rozmawiała Izabella Szczepaniak

DZIEŃ POGRZEBU KRYSTYNY FELDMAN - 21.01.2007r.

Jeżeli chodzi Tobie o mnie, to ja obecnie znajduję się już w Niebie, wśród moich rodziców, krewnych oraz mnóstwa Aniołów i moich kochanych artystów, których poznałam na ziemi, zanim odeszli z tego świata. Nawet sam Karol - znaczy nasz papież- mnie osobiście przywitał i uściskał. To była dla mnie największa nagroda - być tak blisko Niego i stale przebywać w Jego towarzystwie. Coś niesamowitego, żeby taka mizerota osiągnęła tyle dobroci od osób na tym świecie, i znalazła się tam, gdzie ani łza cię nie dosięgnie, ani ból. Co za radość! A jeżeli chodzi o mój pogrzeb - to jak wiesz i widziałas w telewizji - to nie sposób go opisać ludzkimi słowami. Tyle zabiegów o taką skromną istotę jako ja! Nie do wiary, że sobie na to zasłużyłam. Tyle łez od Was otrzymałam, tyle dobrych słów. Trudno to sobie wyobrazić. Bardzo Wam dziękuję za Wasze łzy, za wszystkie słowa - takie piękne, za to, że doprowadziliście mnie - czyli moje ciało ziemskie do kościoła Dominikanów, gdzie czułam się tak dobrze, gdzie czułam, że jestem dzieckiem bożym, gdzie mogłam Wam za życia służyć Świętym Słowem z Biblii. Za wszystko Bóg zapłać. Ale to, co było na cmentarzu - ten ogrom kwiatów, które spoczęły na mojej mogile... Nie sposób powiedzieć - tylko „dziękuję”. Postanowiłam już tutaj, w Niebie, stać się za Was modlić i wypraszać Wam wiele, wiele łask u Boga Ojca - żeby Was obdarzył wielką siłą czynienia dobra. Żebyście przez resztę Waszego życia dążyli tylko w jednym kierunku, czyli do Boga. Tak, jak ja przez całe swoje długie życie. Bądźcie dobrej myśli - Bóg naprawdę Was kocha - tylko musicie Go przyjąć do swych serc. Życzę Wam wiele szczęścia. Takiego ziemskiego, żeby ono Wam dało siłę pokonania zła

i u m o c n i ł o w Was chęć podążania właściwą drogą. Tu, gdzie jestem, wszyscy się kiedyś zobaczymy. Więc -do zobaczenia-Krystyna.

Spisała Felicja Brych



Krystyna Feldman

TRAGEDIA LUBONSKIEJ DEKSTRYNY

**Poranek
po wybuchu
23.02.1972r.**



**Smutny efekt
przeszukiwania gruzowiska**

**Do akcji wkroczyło wojsko
z ciężkim sprzętem gasienicowym**



22 lutego b. r. obchodziliśmy 35. rocznicę największej katastrofy w dziejach naszego miasta. Tego dnia, 35 lat temu, wybuch zmiotł z powierzchni ziemi czteropiętrowy budynek dekstryniarni, (należącej do Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu), pochłonął 17 istnień ludzkich, 10 osób okaleczył a rodziny wszystkich uczestników tragicznych zdarzeń obciążał nieodwracalnymi urazami psychicznymi, z którymi borykają się aż do dziś... Przez minione 35 lat wokół sprawy wybuchu w lubońskiej dekstryniarni narosło sporo mitów i wydumanych opowieści, zacieraających prawdziwy obraz katastrofy. (Niewiedzieć dlaczego, nawet godzina wybuchu była ostatnio całkowicie błędnie podawana!)

ŚLADAMI

Prawda historyczna wymaga rzetelności od dziennikarza, nakazuje, aby w tak ważnych kwestiach opierał swe twierdzenia na zachowanych dokumentach i trzymał się faktów. Dlatego, by odtworzyć przebieg tamtych tragicznych zdarzeń, sięgnęłam po archiwalia. Z pozostałych kartek maszynopisów wyziera smutna rzeczywistość Polski lat 70. W fabryce najważniejszą kwestią było wówczas „wykonanie planu produkcji”. Od tego uzależnione były premie pracowników, stanowiące znaczący dodatek do mizernych wynagrodzeń. W WPPZ wszyscy wiedzieli, że praca w „dekstrynie” to zajęcie dla odważnych ludzi, bo mniejsze i większe eksplozje zdarzały się tam dość często (wybuchy odnotowano w latach 1957-59 a znacząca eksplozja miała miejsce w 1960 r.). Wydział nigdy jednak nie narzekał na brak obsady. Pracowały tam osoby obciążone

licznymi rodzinami, młodzi ludzie „na dorobku” oraz osoby w wieku przedemerytalnym, którym zależało na uzyskaniu w przyszłości wyższych świadczeń. Wszyscy wiedzieli, z czym mają do czynienia i „...goniąc zagrożony plan produkcji” zapominali o realnym niebezpieczeństwie! W dokumentach zachowało się coś, co dzisiaj odczytywać możemy jak swoiste ostrzeżenie- to protokół z posiedzenia Rady Robotniczej WPPZ w Luboniu, z 21 lutego 1972 roku, a więc z dnia poprzedzającego tragedię. Z jego treści wynika, że posiedzenie zwołano z powodu trudnej sytuacji (opóźnienia planu) w oddziale produkcji dekstryny. Surowemu gremium, z dyrektorem fabryki na czele, usprawiedliwiać się musiał kierownik dekstryniarni- mgr

i miał inną lepkosć). Coś niedobrego dosłownie wisało w powietrzu, bo ówczesny dyrektor-Tadeusz Bęć zapewniał zebranych że: „pracownicy techniczni dołożyli wszelkich starań do poprawy pracy dekstryniarni, co obrazują dzienne raporty. Sytuacja od paru dni się poprawiła”...Suche stwierdzenia, zawarte w protokole, następnego dnia nabrały głęboko tragicznego znaczenia. Kierownik dekstryniarni miał rację, urządzenia były przeciążone, surowiec nieodpowiedni a wydajność naprężona do granic technicznych możliwości. Taka była prawdziwa przyczyna tragedii, chociaż, nawet w takich warunkach wcale nie musiało do niej dojść! Do wybuchu doszło przez przypadek. Nieśprawną chłodnią bębnowa zatarła się, a próba jej uruchomienia spowodowała zaiskrzenie. Kilka iskier wystarczyło, by spowodować zapalenie się wiszących w powietrzu pyłów dekstryny. Ogromny wybuch tuż po godzinie 23 zniszczył cały budynek dekstryniarni. Na gorąco sporządzona „Informacja wstępna o wybuchu w Oddziale produkcji dekstryn” z dnia 23 lutego 1972 roku, podpisana przez inż. J. Gładkowskiego- wicedyrektora Departamentu Techniki Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu podaje skrót najważniejszych zdarzeń z owej tragicznej nocy (cyt.): „wybuch nastąpił o godz. 23⁰⁷ i spowodował całkowite zniszczenie budynku i urządzeń produkcyjnych oddziału dekstryn. Wybuch wywołał pożar w obiekcie a także zniszczenie wagonów z mączką, którą rozładowywano do produkcji. Cała załoga nocnej zmiany, grupa rozładunkowa oraz dozorczyńni znalazła się w zasięgu eksplozji.(...)Ogółem tego dnia zatrudnionych było 29 osób, w tym 11 kobiet. Bezpośrednio po

wybuchu z budynku wydostał się brygadzysta ob. Benke Bernard, który wyniósł lekko ranną poszkodowaną ob. M. Sobecką. W czasie akcji ratunkowej na zewnątrz zakładu odnaleziono 2 osoby żyjące: ob. Gaworzewskiego i ob. Małachowskiego”...W czasie wyczerpującej akcji ratowniczej, trwającej aż 79 godzin, z gruzów dekstryny udało się wydobyć 13 pracowników nocnej zmiany (w tym 9 rannych, z których nie wszyscy przeżyli). Poszukiwania pozostałych 16 osób prowadzono aż do skutku- czyli do odnalezienia ostatniego ciała...(Jako ostatnie – jak podaje cytowana wyżej notatka- wydobyto zwłoki Gertrudy Koteckiej.) Dalej autor notatki informuje: „W akcji ratunkowej obok żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, wyposażonych w sprzęt mechaniczny i techniczny (czołgi, reflektory, podnośniki), uczestniczyły 24 zawodowe i ochotnicze jednostki straży pożarnej. Szczególnie dramatyczny przebieg miała (zdaniem opisującego zdarzenia) walka trzech strażaków z OSP Luboń- Teofila Cudaka, Mieczysława Ratajczaka i Andrzeja Piechowiaka o życie rannej kobiety, uwięzionej w zwójach metalowej konstrukcji. Torując sobie drogę prądem wodnym przedostali się po drabinie do ogarniętej ogniem pracownicy. Dzięki ich odwadze została uratowana. Nie bacząc na to, że płonące stropy mogą się w każdej chwili zawalić, strażacy z zakładowej OSP (którzy pierwsi byli na miejscu wypadku), strażacy z OSP Swarzędz i słuchacze Szkoły Chorałych penetrowali metr po metrze wszelkie dostępne zakamarki płonącego obiektu, w poszukiwaniu rannych. Podobnych postaw można wymienić więcej, chociaż wybuchają płomienie a w powietrzu ciągle unosi się pył dekstryny”...

HISTORII

Włodzimierz Balcerek (cytuję za protokołem): „...omawiając kolejno pracę urządzeń i trudności w uzyskiwaniu dobowej zdolności produkcyjnej szczególnie wskazuje na przeciążenie urządzeń”...Fachowa opinia kierownika była niestety bez znaczenia. Natychmiast po nim przemawiał towarzysz Stanisław Woźniak (kierownik Zakładu Produkcyjnego Luboń I), który: „...zapewniał zebranych, że produkcja na I kwartał 1972 roku według planu operatywnego będzie wykonana (...) plan za luty i marzec nie budzi już żadnych zastrzeżeń i kwestia premii już nie wystąpi!...” Nawet pewny swego tow. Woźniak musiał jednak stwierdzić tego dnia publicznie, iż przerabiany w dekstryniarni surowiec z importu różni się mocno od dotychczas stosowanego w produkcji surowca krajowego parametrami technologicznymi. (Był bardziej sypki, mniej wilgotny

Kolejny dokument, sporządzony 29 lutego 1972 r. na potrzeby wojewódzkich władz partyjnych przynosi już informacje o pogrzebach ofiar eksplozji (cyt.):... „robotniczy Luboń żegnał w sobotę (26. 02. 1972 r.) tragicznie zmarłych członków załogi WPPZ. W zgromadzeniu żałobnym, które odbyło się na terenie przedsiębiorstwa (w klubie kulturalno-oświatowym) obok najbliższych rodzin zmarłych uczestniczyło kierownictwo Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej w Poznaniu,

a część najwyższą tym co odeszli pracą oddamy...”

Notatka służbowa sporządzona przez sekretarza Prezydium Zarządu Okręgowego Związków Zawodowych- K. Różańskiego, dla celów przyznania pomocy finansowej rodzinom ofiar, podaje pełną listę zabitych (i zmarłych w wyniku odniesionych ran), wraz z wykazem osieroconych przez nich dzieci do lat 18, wymagających wsparcia. Byli to (cyt.):...”Koteczka Gertruda, lat 40- 2 dzieci, Michałowska Stanisława, lat 58-

winnych nieco wyżej! (Cyt. Za „Głosem Wielkopolskim”)... „22 lutego roku 1972 nastąpiły: eksplozja, zawalenie się i pożar czterokondygnacyjnego budynku oddziału produkcji dekstryn Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu. Skutki były tragiczne: 17 pracownikowi poniosło śmierć, a 10 doznało ciężkich uszkodzeń ciała lub trwałego kalectwa. Straty materialne przekroczyły 23 mln zł. Dzisiaj — 6 b. m. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu rozpoczyna się proces, będący epilogiem tragedii lubońskiej. Oskarżonymi są członkowie ówczesnego kierownictwa WPPZ; dyrektor — inż. Tadeusz Bęć, zastępca dyrektora do spraw technicznych i przewodniczący komisji poża-

**Początek oczyszczania
rumowiska**



przedstawiciele władz państwowych, bratnich stronnictw politycznych (...) z całego kraju zjechały delegacje zakładów pracy przemysłu spożywczego. Tłumnie w uroczystościach żałobnych udział wzięli przedstawiciele klasy robotniczej.”... Miasto Luboń tego dnia przywdziało oficjalną żałobę, ogłoszoną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. W prasie regionalnej ukazały się zbiorowe nekrologi z nazwiskami ofiar a poznańska poetka- Łucja Danielewska- uczciła ich pamięć wierszem-epitafium:

„Pomniki żalu w nas pozostaną,

2 dzieci, Mendelska Jadwiga, lat 26-1 dziecko, Grobelna Leonarda, lat 43- 3 dzieci, Grochowina Wanda, lat 46-1 dziecko, Kubiak Zofia, lat 59, Bręk Cecylia, lat 58, Bręk Jan, lat 62, Hetman Eugeniusz, lat 42- 2 dzieci, Kulza Janina, lat 40 —5 dzieci. To ich nazwiska widnieją dziś na pamiątkowym obelisku, postawionym po latach, na gruzach budynku dekstryniarni. Zanim jednak doszło do odsłonięcia pomnika odbył się spektakularny proces, w którym całą winą obarczono kierownictwo fabryki, chociaż równie dobrze można było szukać

rowo-technicznej — inż. Zdzisław Ostaszewski, kierownik Zakładu Produkcyjnego Luboń I — Stanisław Woźniak oraz pełniący do lipca roku 1970 funkcję zastępcy dyrektora do spraw technicznych — inż. Konrad Byśzewski. Sporządzony przez Prokuraturę Wojewódzką w Poznaniu akt oskarżenia stwierdza, że w dekstryniarni, gdzie z krochmali; ziemniaczanych produkowano dekstryny, ze względu na właściwości wybuchowe tychże oraz pyłów krochmalniczych — koniecznością. było stworzenie takich warunków techniczno - produkcyjnych, które eliminowałyby zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników. Problem ten regulują odpowiednie przepisy, m. in. ustawa o bhp. Jednakże w dekstryniarni WPPZ od lat nadmierne było zarówno zapylenie jak i stężenie gazów palnych, a urządzenia produkcyjne

ŚLADAMI

nie miały zabezpieczeń przed iskrzeniem mechanicznym i wyładowaniami elektryczności statycznej. Były to następstwa m. in. niewłaściwej konstrukcji dekstryniarni, złego stanu technicznego maszyn, skracania okresów ich remontów i postojów technologicznych, oraz wadliwego systemu wyciągowo-wentylacyjnego. Akt oskarżenia stwierdza m. in., że w 1965 r. oskarżeni: T. Bęć, S. Woźniak i K. Byśzewski podjęli decyzję likwidacji (w 80 %) istniejącego w dekstryniarni systemu wyciągu pyłów bez zastąpienia go innymi skuteczniejszymi rozwiązaniami. Z kolei wymienieni oskarżeni i Z. Ostaszewski doprowadzili do niefortunnych przeróbek centralnego przewodu wyciągowego. Prokuratura Powiatowa

HISTORII

dla pow. poznańskiego, Komenda Straży Pożarnych, inspektor sanitarny oraz inspekcja pracy wielokrotnie domagały się od ówczesnego kierownictwa WPPZ usunięcia zanieczeń. Także samorząd robotniczy, ognia związkowe i poszczególni pracownicy, w tym tacy, którzy pełnili funkcje kierownicze; sygnalizowali dyrekcji, że w dekstryniarni panują niebezpieczne warunki pracy. 22 lutego w piwnicznej części dekstryniarni iskra wywołana tarciami zaklinowanych części złomu metalowego o ścianę bębna chłodni, spowodowała zapłon pyłów i gazów oraz wybuch, co z kolei wywołało błyskawiczną reakcję łańcuchową następujących po sobie eksplozji, w poszczególnych kondygnacjach budynku. Prokurator stwierdza, że oskarżeni przyczynili się do powstania tragedii lubońskiej — nie dopełniając

Przeszukiwanie gruzowiska - dzień pierwszy



ciężących na nich obowiązków służbowych lub przekraczając zakres swoich uprawnień"... (Tyle podawał na swoich łamach „Głos Wielkopolski” z 6. 02. 1973 roku.) Co było dalej? Zbudowano nową dekstryniarnię, produkcję dekstryny wznowiono, potem przyszedł kres starej fabryki. Został pomnik, posadowiony dla uczczenia ofiar na stropach zaspanych gruzem piwnic. Pewnie długo nie przetrwa w środku placu budowy, który już nie przypomina dawnych zakładów ziemniaczanych...

Opr. I. Szczepaniak

Tragedia rodzin



Nasz samorząd postanowił godnie uczcić przypadającą w lutym b. r. 35 rocznicę tragicznego w skutkach wybuchu, na wydziale dekstryn w WPPZ, kiedy to nocą, 22 lutego 1972 r. eksplozja pozbawiła życia 17. zatrudnionych tam ludzi a 10. kolejnym odebrała zdrowie. Z inicjatywą szczególnego upamiętnienia okrągłej rocznicy wystąpiła młoda radna –p. M. Woźniak-Patej. Nie udało nam się niestety dowiedzieć, kto w szczegółach opracował program owego upamiętnienia, ale mieliśmy okazję się przekonać, że musiała to być osoba ze szczególnym wyczuciem chwili! Jakże by inaczej postanowiono złożyć hołd ofiarom pamiętnego wybuchu dokładnie w rocznicę zdarzeń i w dodatku w takich samych warunkach, jednak...bez udziału publiczności! Informację, przekazaną naszej redakcji przez osobę odpowiedzialną za promocję miasta, uznaliśmy naiwnie za zaproszenie na coś w rodzaju apelu pamięci, zorganizowanego przez władze miasta dla tych, którzy stracili w wypadku kogoś z bliskich i dla ogółu mieszkańców. (Mieliliśmy prawo snuć takie przypuszczenia, skoro zapowiadano, iż kwiaty pod pomnikiem złoży osobiście, 22 lutego b. r. wieczorem Burmistrz Miasta Luboń-Dariusz Szmyt, w towarzystwie Przewodniczącego Rady-Ryszarda Olszewskiego i radnej Magdaleny Woźniak-Patej!) Pełni entuzjazmu dla sprawy, w poczuciu dobrze pojętego obywatelskiego obowiązku, przekazaliśmy informację osobom, które naszym zdaniem powinny również być obecne na zaplanowanej uroczystości. Krótko mówiąc: zawiadomiliśmy telefonicznie radną powiatu- p. Irenę Skrzypczak, (jej mąż -Stanisław Skrzypczak-był długoletnim pracownikiem WPPZ) oraz Romana Haremzę (do niedawna kierownika jednego z wydziałów produkcyjnych WPPZ i aktywnego działacza



Nocna uroczystość 22.02.07r.

związku NZZ „Solidarność”), wysłaliśmy też naszą przedstawicielkę, w charakterze fotoreporterki. Cóż zobaczyliśmy na miejscu? O wyznaczonej przez władze miasta godzinie (22¹⁵), która nijak się miała do historycznego momentu wybuchu dekstryny, (dokładnie określonego w powypadkowych protokołach na godzinę 23⁰⁷), pod pamiątkowym obeliskiem nie było nikogo! Chwilę później przez fabryczną bramę przejechały samochody, wiozące wymienionych wcześniej vipów, ochranianych przez strażnika miejskiego. Delegacja władz w milczeniu złożyła wieniec pod tablicą z nazwiskami zabitych pracowników „dekstryny”. Błysnęły flesze fotoreporterskich aparatów i...było po uroczystości! Nie zaproszono na nią nikogo, poza redakcjami gazet! Dlaczego władze miasta urządziły sobie tę tajną nocną uroczystość przy pomniku, dalibóg nie mam pojęcia! To nie był jednak koniec niespodzianek, związanych z okrągłą rocznicą tragicznych zdarzeń w WPPZ! Podczas marcowej sesji Rady Miasta (1. 03. 07) nasi radni postanowili, z okazji owej rocznicy, zatwierdzić- jako oficjalny dokument- tekst, noszący nazwę „Deklaracja pamięci”. Słowo „deklaracja” w prostym tłumaczeniu na język polski oznacza „obietnicę czegoś”, lub „oficjalnie składane przy-

rzeczenie”, być może jednak radni naszego miasta nie znają polskiej wykładni użytego słowa, bo w dokumencie pod nazwą „Deklaracja pamięci”, odczytanym przez radną M. Woźniak-Patej, a wysłuchanym przez resztę Rady na stojąco, nie było mowy o jakiegokolwiek obietnicy, czy przyrzeczeniu! Tekst zawierał jedynie emocjonalnie sformułowany opis wypadku oraz nazwiska ofiar, pozostawiając sprawę tytułowej pamięci samej sobie! Nie wspomniano na przykład o projekcie ogrodzenia terenu pomnika, o ustanowieniu form corocznego upamiętniania dnia wybuchu czy choćby o próbie zebrania zachowanych dokumentów i pokazania ich współobywatelom... O czymś takim nawet chyba nie myślano! Nie chcę się czepiać, ale w sytuacji, kiedy ma się zamiar nadać rocznicy wagę niemal państwową, należy najpierw myśleć a później działać, nie odwrotnie! Podsumowując całość tych dziwacznych obchodów powiem, że był to popularny obecnie festiwal pustych gestów i słów bez pokrycia. Niestety, nasi radni dodali do tego „od siebie” kpinę z inteligencji współobywateli- bo jeśli tekst ma być deklaracją, to musi coś „deklarować”! Być może jednak nie musi, skoro „Deklaracja pamięci” została zatwierdzona w opisanej formie przez Radę Miasta Luboń. **T. Kujawa**

Takie spółdzielnie mieszkaniowe, jak niewielka „Spójnia” w Lubo- niu, są w Polsce prawdziwą rzad- kością. Nie często zdarza się, by spółdzielnia miała w swoich zasobach wyłącznie zabytkowe budyn- ki mieszkalne, a przecież zasoby mieszkaniowe „Spójni” to domy budowane w latach 1904-1922! Wszystkie są objęte nadzorem konserwatorskim, w tym jeden został wpisany do rejestru zabyt- ków o szczególnej wartości. Kie- dy jedenaście lat temu (1. 09. 1995 r.) tworząca się „Spójnia” przejmowała te domy od Wielkopolskiego Przedsiębior- stwa Przemysłu Ziemniaczanego, nikt z członków jej zarządu pew- nie nie przypuszczał, że wszyst- kie problemy z utrzymaniem za- bytkowej substancji mieszkanio- wej spadną na barki samych spół- dzielców! Od dawna było wiadomo, że zakładowe mieszkania od długiego czasu nie były remonto- wane a ich rewitalizację zacząć trzeba od wymiany okien i pokry- cia dachów, ale Prezes i Rada Nad- zorcza sądzili, że tego rodzaju re- monty, służące ochronie zabyt- ków, przynajmniej w części uda im się sfinansować przy pomocy dotacji celowej, uzyskanej z fun- duszu ochrony dóbr kultury naro- dowej (czyli z pieniędzy Woje- wódzkiego Konserwatora zabyt- ków). Po cichu spodziewano się również pomocy ze strony miasta Luboń. Niestety oba źródła zawio- dły, co wydaje się nieco dziwne, biorąc pod uwagę „troskę” z jaką nasi radni miejscy często wypo- wiadają się o nielicznych w Lubo- niu zabytkach! „Spójnia” musi ze wszystkim radzić sobie sama! Zar- rząd SM wszystkie środki finanso- we uzyskane z przekształceń wła- snościowych lokali, ze sprzedaży lokali oraz z reklam przeznacza na remonty domów. W ciągu jedna- stu lat istnienia „Spójni” w budyn- kach wymieniono w całości instal-acje wodno-kanalizacyjne, doko- nano opomiarowania zużycia

wody (indywidualnie i zbiorczo dla budynków). Wobec bardzo dużych kosztów zakupu energii cieplnej przystąpiono do budowy przyłączy gazowych, co pozwoliło w 2003 r. uruchomić własne ogrze- wanie gazowe (dotyczy to 11 bu- dynków). Od początku swego ist- nienia „SPÓJNIA” partycypuje w kosztach wymiany okien przez najemców lokali (na własny koszt wymieniła we wszystkich budyn- kach okna korytarzowe). Dyspo-

SPÓŁDZIELNIA PEŁNA ZABYTEKÓW

nując niewielkimi środkami finan- sowymi na remonty bieżące, w po- mysłowy sposób inicjuje się tutaj drobne prace remontowe przy współudziale członków. Pomysł polega na tym, że członkowie wy- konują potrzebne prace z materia- łów zakupionych przez spółdziel- nię. Od początku Zarząd bardzo rygorystycznie podchodzi do spraw związanych z płaceniem czynszu, (choćby dłużnicy, w uza- sadnionych sytuacjach, mają moż- liwość rozłożenia zadłużenia na raty oraz częściowego odpracowa- nia zaległości). Bywa, że mimo ustępstw, trzeba sprawę skierować do sądu i odebrać spółdzielcze mieszkanie. W ten sposób w „Spójni” straciło mieszkania 6 rodzin, którym z tytułu notorycz- nego uchylania się od płacenia czynszu prawomocnym wyrokiem sądu odebrano lokale mieszkalne. (W chwili obecnej Zarząd SM „SPÓJNIA” prowadzi jedno postę- powanie sądowe o zwrot lokalu z tytułu nie dokonania czynności prawnych związanych z nabyciem lokalu oraz nie opłacaniu czynszu i innych świadczeń.) Członkowie, Zarząd i Rada Nadzorcza SM „SPÓJNIA” zdają sobie sprawę, że nie ma alternatywy dla ko- lejnych podwyżek opłat za czynsz i remonty gdyż większość mieszk-



**BUDYNEK WPISANY DO
REJESTRU ZABYTEKÓW
PONIŻEJ NAPIS, KTÓRY
DAŁ NAZWĘ SPÓŁDZIELNI**



kańców zabytkowych domów to renciści i emeryci z dawnych za- kładów ziemniaczanych. Prezes Stanisław Gensler (przed laty za- służony w akcji ratunkowej po wybuchu „dekstryny” strażak) w bardzo osobisty sposób traktu- je wyzwanie, jakim jest z całą pewnością zachowanie dobrego stanu technicznego leciwych bu- dynków, bez znaczących środków finansowych na ich kapitalne re- monty. Prezes S. Gensler jest jed- nak swego rodzaju unikatem! Przykład „Spójni” pokazuje, że w sytuacjach wyjątkowych nale- ży liczyć wyłącznie na siebie! Miasto Luboń jak dotąd nie ma własnej polityki ochrony zabyt- ków, ba, nie ma nawet koncepcji pomocy administratorom obiek- tów zabytkowych, co wkrótce w co bardziej uciążliwych dla wła- ścieli budynkach, może zaowocować spektakularnymi pożarami, lub innymi katastrofami, umożli- wiającymi legalną rozbiórkę...**M. Rybarczyk**

**Kradzież**

16. 02. Ul. Buczka. Z mieszkania w godzinach wieczornych skradziono telefon komórkowy.

21. 02. Ul. Jana Panka Skradziono

automatykę od bram wjazdowej. Policja po raz kolejny apeluje do właścicieli automatycznie uchylanych bram o zamontowanie prostych zabezpieczeń mechanizmów, co uchroni bramy przed złodziejami a właścicieli posesji przed poważnymi stratami.

3-4. 03. Ul. Kilińskiego. W nocy z mieszkania skradziono dwa telefony komórkowe.

7. 03. Ul. Żabikowska. W markecie budowlanym zatrzymano na gorącym uczynku złodzieja sklepowego, który zdążył przywłaszczyć sobie kilka drobnych, lecz wartościowych przedmiotów, na łączną sumę 630 zł! Złodziej okazał się mieszkańcem Lubonia.

Kradzież samochodów.

27. 02. Ul. Sikorskiego. W nocy skradziono samochód marki Fiat Seicento.

Włamania i usiłowania włamań do samochodów

20 02. Ul. Kasprzaka. W nocy wybito szybę i uszkodzono stacyjkę w samochodzie marki Opel.

Włamania i usiłowania włamań do pomieszczeń

25. 02. Ul. Wschodnia. W nocy włamano się do piwnicy w bloku. Skradziono przechowywane przedmioty.

1. 03. Ul. Szkolana. W godzinach przedpołudniowych wyważono drzwi w budynku mieszkalnym.

Zatrzymanie na gorącym uczynku

20. 02. Ul. Kręta. Zatrzymano nietrzeźwego mieszkańca Wir, kierowcę Daewoo Tico (miał 1,1‰ alkoholu w wydychanym powietrzu).

6 03. Ul. Kręta. Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę- mieszkańca Wir, miał 1,8‰ alkoholu w wydychanym powietrzu.

11. 03. Ul. Żabikowska. Wieczorem, zatrzymano mieszkańca Lubonia, który miał przy sobie narkotyki (biały proszek) i kierował samochodem (Fiatem Cinquecento) pod wpływem narkotyku.

21. 12. Ul. Żabikowska. W nocy zatrzymano kierowcę BMW, który prowadził auto po spożyciu alkoholu (miał 0,5‰ alkoholu w wydychanym powietrzu).

Uszkodzenie mienia

13. 02. Ul. Żabikowska. Uszkodzono lusterko i szybę boczną w samochodzie Volkswagen Golf.

Rozbój

15. 02. Ul. Leśmiana. Zatrzymano dwóch sprawców zastraszania i rozboju (mieszkańców: Lubonia i Poznania w wieku 37 i 27 lat). Przestępcy przez pół roku biciem i groźbami wymuszali pieniądze od mieszkańca Lubonia, który długo nie potrafił się temu skutecznie przeciwstawić. Po zgłoszeniu sprawy funkcjonariuszom policji sprawców szybko zatrzymano. Trafili na trzy miesiące do aresztu, po szczegółowym zbadaniu dowodów sąd wyda wyrok w ich sprawie.

POLICYJNI DZIELNICOWI I PODLEGŁE IM REJONY MIASTA

Rejon I

sierż. sztab. **Paweł Korytowski**, tel. kom. **0609 600 472** (w przybliżeniu teren miasta ograniczony ulicami: Żabikowska-od nr 2 do 36, Kościuszki od nr 4 do 118, Rejtana).

Rejon II

asp. **Dariusz Sidorski**, tel. kom. **0609 600 482** (w przybliżeniu teren miasta ograniczony ulicami: Żabikowska od nr 36 do 62 J, Kościuszki od nr 1 do 59 i od nr 30 do 32, Sikorskiego od nr 1 do 43 i od nr 32 do 48).

Rejon III

sierż. **Przemysław Kokoszanek**, tel. kom. **0609 600 358** (w przybliżeniu teren miasta ograniczony ulicami: Armii Poznań od nr 1 do 37 i od nr 2 do 58, 3 Maja od nr 1 do 77 i od nr 2 do 78, Dębicka, Żabikowska od nr 4 do 16).

Rejon IV

sierż. sztab. **Zdzisław Linke**, tel. kom. **0609 600 481** (w przybliżeniu rejon miasta ograniczony ulicami: Armii Poznań od nr 39 do 131 i od nr 60 do 130, Kręta od nr 1 do 45 i od nr 2 do 36, Romana Maya od nr 1 do 16, Piaskowa od nr 1 do 23 i od nr 2 do 59, Poznańska od nr 1 do 41 i od nr 2 do 22.)

KOMENDANT MACIEJ WRÓBLEWSKI WPROWADZA ZMIANY

Do końca maja b. r. komendant Maciej Wróblewski spodziewa się uzupełnienia kadrowego posiadanych w Luboniu na papierze etatów, (nad bezpieczeństwem miasta ma wtedy „fizycznie” czuwać 31 policjantów). Większość z nich przewidziano do pracy „w terenie”. Kom. M. Wróblewski już wystąpił do Komendanta Miejskiego o zgodę na utworzenie w Luboniu dodatkowego (piątego) rejonu dzielnicowego, by w ten sposób zapewnić mieszkańcom lepszy kontakt z policją. Władze naszego miasta przychylnie odniosły się do przedstawionych im próśb o pomoc w zakupie dodatkowego paliwa do policyjnych radiowozów oraz dofinansowanie przebudowy garażu, znajdującego się pod komisariatem, na salę odpraw. W polskiej rzeczywistości taka współpraca władz lokalnych z terenowymi jednostkami policji jest niestety koniecznością. Brak paliwa w radiowozach natychmiast przekłada się na wzrost przestępczości! **L. K.**

W lutym 100 lat skończyła Pani Anastazja Baranowska (d. d. Wałęsa), od czternastu lat stale przebywająca w Luboniu obywatelka gminy Komorniki. Z okazji niecodziennych urodzin w domu Pani Heleny Golak- córki szacownej jubilatki-przez dwa dni nieprzerwanie gościły oficjalne delegacje. Jako pierwszy z życzeniami przybył wójt gminy Komorniki- p. J. Broda, po nim pojawiły się przedstawicielki ZUS i przychodni lekarza rodzinnego. Wieczorem w dniu urodzin (21. 02. br.) swoją dawną parafiankę odwiedził proboszcz komornickiej parafii a następnego dnia życzenia składała delegacja Urzędu Miasta Luboń w osobach : Wiceburmistrza Rafała Marka i Wiesławy Voelkel-Kierownika USC. Jubilatka z wyrażonym zadowoleniem odbierała bukiety kwiatów. Anastazja Wałęsa urodziła się 100 lat temu (21 lutego 1907 roku w Dębienku, koło Stęszewa). Swego męża-Michała Baranowskiego-poślubiła 21 grudnia 1928 r. w Fabianowie. Państwo Baranowscy zamieszkali w Szreniawie, rodzinnej wsi p. Michała, gdzie w majątku rolnym otrzymali pracę i mieszkanie. Anastazja urodziła mężowi 9 dzieci (6 synów i 3 córki). Wszystkie dzieci otrzymały praktyczne za-

wody i rozeszły się po całym kraju. Anastazja Baranowska aż do 1993 r. sama mieszkała w swoim domku przy dawnym PGR w Szreniawie, gdzie odwiedzały ją dzieci, wnuki i prawnuki. Czternaście lat temu, podczas pobytu u córki w Luboniu, przypadkowo potknęła się i złamała nogę. Od tego czasu nie opuszcza już łóżka i jest mieszkanką Lubonia. Córka-Helena-troskliwie opiekuje się matką, seniorką licznego rodu. Dzisiaj Pani Anastazja Baranowska to nadal matka dla trójki żyjących dzieci, babcia dla 22 wnuków, prababcia dla 12 prawnuków i praprababcia dla 3 praprawnucząt. Córka wspomina, że zawsze była dobrą i troskliwą matką, chociaż dzieci wychowywała surowo. Chciała dla swego licznego potomstwa lepszego życia, niż to, jakie wiedli z mężem- Michałem. I swój cel osiągnęła! Szacownej jubilatce życzymy wielu jeszcze szczęśliwych dni w zdrowiu i otoczeniu najbliższych. **Redakcja**

(Foto. I. Szczepaniak)



Anastazja Baranowska przed domem w Szreniawie



Wiceburmistrz R. Marek składa życzenia jubilatce, obok córka 100 - latki Helena Golak

**Redakcja
„ECHA LUBONIA”
zatrudni
kontaktową osobę
do sprzedaży
reklam
wynagrodzenie
prowizyjne
tel. kom. 501 - 129 - 625**

**STOWARZYSZENIE LUDZI DOBREJ WOLI
INFORMUJE OSOBY POTRZEBUJĄCE POMOCY,
ŻE W KUCHNI STOWARZYSZENIA 20 OSÓB DZIENNIE
MOŻE UZYSKAĆ BEZPŁATNY GORĄCY POSILEK.
WYMAGANA JEST PISEMNA REKOMENDACJA ORGANIZACJI
CHARYTATYWNEJ LUB MOPS
(REKOMENDACJE SKŁADAĆ NALEŻY W SIEDZIBIE
STOWARZYSZENIA, W LUBONIU UL. JAGIEŁŁY 13.
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU, W GODZ. 8.00-15.00)**

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Reklamowa „IMI- PRESS”

Redakcja: ul. Łączna 24, Luboń.
tel. 061 810 50 38 e-mail: imipress@op.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Kujawa

Z-ca Red. naczelnego: Izabella Szczepaniak

Redaktor techniczny: Jacek Włodarczak
Reklamy: 0501-129-625

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.

Nie odpowiadamy za treść reklam i poglądy autorów spoza redakcji.

KRYZOWKA

ZAMYKA BUTELKĘ	SPAJA METAL	FORMALNY PRZYDZIAŁ MINISTRA	MORSKI DRAPIEŻCA	ZWIERZĘ LUB INSTRUMENT
NAJWYŻSZY RANGA DOWÓDCA WOJSK	KOLEJNY WŁADCA		SĄDY KRÓLA PIASTA	
WYŚWIETLACZ				
SZTUKA WALKI	5	9	ORGAN WZROKU	
		PAWEŁ MUZYK I AKTOR		8
	4			
STRÓJ SPORTOWY		SIOSTRA BALLADYNY	3	
SADZONKA DALI	2	POLSKA ARMIA PODZIEMNA		
		1		
POLSKA PETROCHEMIA ELŻBIETA DLA KOLEŻANEK		PIERWSZA LITERA ALFABETU		
NAPÓJ Z ZIARENEM				

Audit DORADZTWO PODATKOWE

Licencja MF nr 2739/97.

Wpis na listę Doradców Podatkowych nr 06661

Nie musisz znać się na księgowości!
Skorzystaj z usług fachowców!

Alicja Szymańska
0 602 103 657

ŚLUBY

06. 01. 2007 Kinc Tomasz i Ostrowska Mirosława Anna
13. 01. 2007 Wasielewski Robert i Tomczak Monika Elżbieta Nowacki Michał Piotr i Ligowska Teresa
20. 01. 2007 Kaminiarczyk Mariusz Zdzisław i Pieczulis Anna Tomala Dariusz i Machaj Joanna Łucja
Korczyk Grzegorz i Celler Kamila Anna (USC Poznań)

ZGONY:

01. 01. 2007
Trawa Anna lat 54
Makowska Zofia lat 79
Fimmel Jan lat 76
02. 01. 2007
Nowak Irena (d.d. Bździał) lat 81 (inf. USC Poznań, na prośbę rodziny)
Kubicka Felicja lat 79
03. 01. 2007 Szajek Hieronim lat 67
Grabski Zdzisław Stanisław lat 56
04. 01. 2007 Kwiecińska Irena lat 71
11. 01. 2007 Jurga Teresa Anna lat 76
15. 01. 2007 Fichtner Elżbieta Urszula lat 59
16. 01. 2007 Wajman Władysław lat 66 (inf. USC Puszczykowo, na prośbę rodziny)
19. 01. 2007 Dolski Edmund lat 55
24. 01. 2007
Kaniewski Henryk lat 54
26. 01. 2007
Kaczmarek Teodozja lat 75

HASŁO - KUPON

1	2	3	4	5	6	7	8	9
---	---	---	---	---	---	---	---	---

Laureaci z poprzedniego numeru. Państwo: Kazimierz Jablonka (ul. Łączna, Luboń), Patryk Bartkowiak (ul. Kopernika, Luboń). Nagrodę-bon 30 zł na zakupy narzędzi w markecie budowlanym PAJO, można odebrać już w dniu ukazania się „Echa Lubonia”. Nagrody-bezplatne rozliczenia PIT dla 3 czytelników funduje obecnie firma „Audit-doradztwo podatkowe” Luboń, ul. Parkowa 7. Rozwiązania prosimy przysyłać na kartkach pocztowych na adres redakcji. **Zapraszamy do zabawy!**

Memento Mori



USŁUGI POGRZEBOWE

tel./fax 061 813 12 62, kom. 0 606 39 46 75
62-030 Luboń, ul. Okrzei 1

- Sprzedaż trumien
- Wypłata ZUS **24 h**
- Pełen zakres
- Niskie ceny

W marcu Rada Lubonia postanowiła zamówić nowe plany zagospodarowania przestrzennego. Otrzyma je rejon Żabikowa i starego Lubonia. Oto obszary, które w najbliższym czasie zostaną

BĘDĄ NOWE PLANY

objęte nowymi opracowaniami: 1. „Stary Luboń”, 2. „Żabikowo-centrum południe”, 3. „Żabikowo-centrum północ”, 4. „Za autostradą”, 5. „Luboń północ”, 6. „Luboń-centrum”. Część z tych opracowań zmieniać będzie już istniejące plany. Lasek- w rejonie ul. Sobieskiego nadal pozostanie „terra incognita”!

M. R.

KOMPUTERY

Bikom



RATY

SPRZEDAŻ - SERWIS
- MODERNIZACJA
PODZESPOŁY -
PROGRAMY - GRY

NAPEŁNIANIE CARTRIDŻY
DO DRUKAREK RÓŻNYCH TYPÓW

c@fe internet

bikomcafe@wp.pl
tel. 061 810 21 87

Luboń, Dąbrowskiego 11a
czynne 11⁰⁰ - 20⁰⁰



MEN
COLLECTION

PRACOWNIA KRAWIECKA KONFEKCJA DAMSKO - MĘSKA

ZENON ROSZAK
WŁAŚCICIEL

Adres Firmy:
ul. Kościuszki 55
62-031 Luboń
tel. 061 810 31 56



Hodowla

„kiss me & love me (FCI)”
poleca szczenięta rasy AKITA-INU
rodowodowe, piękne, wzorcowo odchowane.
Dla miłośników rasy i wystawców.
Serdecznie zapraszamy!
Kontakt: kom. 0507 049 054 - Anna Żubka
lub 0 605 648 656 - Tomasz Psiarski

SKLEP SPOŻYWCZO - PRZEMYSŁOWY

codziennie
do godz. 23⁰⁰

MANHATAN

pn. - sob.
6⁰⁰ - 23⁰⁰
niedziela
8⁰⁰ - 23⁰⁰

czynny
we
wszystkie
święta

Anna Wiśniewska
Luboń, ul. 1 Maja 20

- artykuły spożywcze
- alkohole
- wyroby tytoniowe
- warzywa, owoce
- chemia gospodarcza
- art. papiernicze

**W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY PIECZYWO ORAZ
WYROBY CUKIERNICZE FIRMY A. NOWAK**

SKLEP ZOOLOGICZNO

poleca: **WĘDKARSKI**

- ryby akwariowe,
- pełen asortyment pokarmów dla ryb, ptaków i gryzoni,
- duży wybór sprzętu wędkarskiego.
- sprzedaż zezwoleń

czynny:

pn. - pt. 10⁰⁰-18⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

Luboń, ul. Żabikowska 56

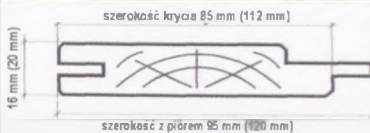
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH “WIR - BUD”

62-031 Luboń, ul. Sobieskiego 115
tel./ fax 061 810 50 33



Zapraszamy: pn.-pt. 7.00-17.00
sobota 7.00 - 13.00

WYRÓB BOAZERII



**ZAKŁAD STOLARSKI
ANDRZEJ RATAJCZAK**
62-032 Luboń, ul. Juranda 24
tel./ fax 061 810 53 33



WNĘTRZA OD PROJEKTU DO REALIZACJI

- SYSTEMY DRZWI SUWANYCH
SZAFY, WNĘKI, GARDEROBY
- ZABUDOWA KUCHNI

Poznań, ul. Okulickiego 73
Informacje i zlecenia

tel. 0 506 643 112

DORADZTWO KREDYTOWO-INWESTYCYJNE Sławomir Budziszewski www.doradztwokredytowe.com

- budujesz, kupujesz dom lub mieszkanie
- przeprowadzasz remont
- potrzebujesz gotówki, karty kredytowej

SZUKASZ POMOCY KREDYTOWEJ?

- zadzwoń 0507 062 767
- napisz e-mail:
biuro@doradztwokredytowe.com
- wyślij fax: 061 899 21 45

BEZPŁATNIE ZAPEWNIAMY

- doradztwo w zakresie kredytów:
 - hipotecznych
 - gotówkowych
 - konsolidacyjnych
- pełną obsługę w zakresie dokumentacji kredytowej
- załatwienie formalności urzędowych

Audit

nie musisz się
znać na
księgowości

bezpłatne
porady!
w kładą ostatnią
sobotę miesiąca

licencja nr 27 3997 wpis na listę doradców podatkowych 06651



Usługi księgowe
w pełnym zakresie

Kompleksowe doradztwo
podatkowe i prawne



Outsourcing usług
kadrowo-płacowych i ZUS

Fundusze UE



profesjonalne doradztwo podatkowe

tel. 602 103 657

Poznań
ul. Macieja Rataja 124
61-695 Poznań
tel./fax. 061 826 93 07

Luboń
ul. Parkowa 7
62-030 Luboń
tel./fax. 061 899 31 48

audit@interia.pl

www.audit.net.pl